

Dr hab. Jan Skórzyński

Recenzja z pracy doktorskiej Tomasza Kozłowskiego *Jak powstała „Solidarność”*.
Mobilizacja rewolucyjnego ruchu społecznego w 1980 r.
napisanej pod kierunkiem prof. dr. hab. Marcina Kuli

Mimo już istniejącej ogromnej (i ciągle rosnącej) literatury naukowej na temat Solidarności stosunkowo niewiele jest prac poświęconych genezie tego ruchu społecznego, który zmienił Polskę i Europę. Wybór tematu pracy doktorskiej przez mgr. Tomasza Kozłowskiego trzeba zatem przyjąć z uznaniem – tym bardziej, że zagadnienie to zostało przedstawione w sposób wyczerpujący, a zarazem nowatorski. Praca mgr. Kozłowskiego jest udanym przykładem połączenia podejścia właściwego dla politologii z zastosowaniem narzędzi używanych w badaniach historycznych. Autor swobodnie porusza się w obszarze obu tych nauk, wykorzystując kategorie wypracowane przez nauki polityczne dla wyjaśnienia zjawisk historycznych. Warstwa teoretyczna nie dominuje wszelako nad materiałem empirycznym, który pozostaje podstawą narracji.

Problemowa struktura pracy odpowiada przyjętej metodzie badawczej, jest logiczna i nie koliduje z chronologią wydarzeń. Tomasz Kozłowski wyczerpująco przedstawia kolejne ogniwa procesu społecznego, który prowadził do powstania NSZZ Solidarność. Fenomen narodzin niezależnego od władz związku zawodowego w państwie komunistycznym określa mianem „hybrydowej rewolucji”. Jej definicja zawarta w pracy powinna być jeszcze doprecyzowana (czy istotnie mieliśmy do czynienia w latach 1980-1981 z „dwuwładzą polityczną?”), ale ten kierunek myślenia z pewnością otwiera ciekawą perspektywę badawczą.

W rozdziale pierwszym rozprawy doktorant dokonuje przeglądu rozmaitych definicji i teorii rewolucji. Korzystając z dorobku światowej literatury na ten temat Solidarność określa jako rewolucyjny ruch społeczny. Kwalifikacja ta budzi wszelako wątpliwości w świetle przywołanej przez mgr. Kozłowskiego formuły definiującej cele takiego ruchu jako „co najmniej obalenie rządu lub porządku państwowego oraz być może także porządku ekonomicznego i kluczowych instytucji społecznych” (s. 20). Politycznym celem Solidarności nie było przecież obalenie rządu PRL ani zmiana ustroju, lecz utworzenie społecznej reprezentacji, w postaci związku zawodowego, która mogłaby artykułować interesy swoich członków i bronić podstawowych praw obywatelskich. Taka Solidarność mogła być niekiedy dla władz komunistycznych partnerem, a nie jedynie przeciwnikiem. Ten projekt okazał się nie do zrealizowania w warunkach „realnego socjalizmu”, który nie tolerował istnienia nawet samoograniczonego niezależnego ruchu społecznego. Nie doprowadziło to wszelako do zmiany celów politycznych związku. Aż do porozumienia Okrągłego Stołu jego celem pozostała ograniczona demokratyzacja w państwie, a nie radykalna zmiana porządku ustrojowego.

Rozdział drugi, najbardziej obszerny w całej pracy, szkicuje historię powstania Solidarności – od strajków w lipcu do rejestracji związku w listopadzie 1980 roku. Autor dokonał kwerendy w rozległej bazie źródłowej, aby dać syntetyczny obraz wydarzeń rozpoczynających się od podwyżki cen ogłoszonej 1 lipca. Godzien szczególnego uznania jest opis pierwszych dni strajku w Stoczni Gdańskiej i dramatycznego przesilenia w sobotę 16 sierpnia, gdy zakończył się protest samej stoczni, a rozpoczął strajk solidarnościowy. Te kluczowe momenty są przedstawione w sposób daleko bardziej precyzyjny niż ujęcie dominujące w literaturze o Sierpniu '80. Kozłowski zwraca uwagę, iż przyczyną ogłoszenia

zakończenia strajku przez Lecha Wałęsę – dla wielu bardzo kontrowersyjne – było uznanie wszystkich postulatów przez dyrekcję, łącznie z satysfakcjonującą załogę podwyżką płac. Przyjęto nawet postulat utworzenia w stoczni wolnych związków zawodowych, choć jak słusznie zauważa autor rozprawy, „strajkujący sami nie do końca wiedzieli, co to oznaczało”, a dyrektor nie był upoważniony do podejmowania takich decyzji. Mimo apeli delegacji z innych zakładów nastroje w stoczni wcale nie były solidarnościowe. Te kwestie zadecydowały o przegłosowaniu zakończenia protestu przez komitet strajkowy, niezależnie od manipulacji dyrekcji. Wałęsa nie mógł powstrzymać tej decyzji.

Precyzyjnie została także przedstawiona linia postępowania władz centralnych podczas kryzysu lipcowo-sierpniowego 1980 roku i różniąca się od nich postawa władz lokalnych. W pracy zrelacjonowano misję wicepremiera Pyki i przyczyny jej porażki. Na rzecz umiarkowania i poszukiwania kompromisu ze strajkującymi oddziaływali dwaj główni partyjni negocjatorzy ze Szczecina i Gdańska: Kazimierz Barcikowski i Mieczysław Jagielski. „Istota sprawy w rozmowach sprowadza się do podstawowego pytania z ich (strajkujących robotników – JS) strony – czy zgadzamy się na wolne, samorządne związki zawodowe? Dziś jeszcze pytają, jutro już mogą nie pytać. Czas działa na naszą niekorzyść. W świetle prawa oni działają bez zarzutu, powołują się na konwencję genewską, którą podpisaliśmy” – przekonywał Jagielski 26 sierpnia. Strategię przyjętą ostatecznie przez kierownictwo PZPR najlepiej streszcza, cytowana również w rozprawie, wypowiedź Edwarda Gierka z 29 sierpnia: „Co się tyczy wolnych związków zawodowych (...) Może trzeba wybierać mniejsze zło, a potem starać się z tego wybrnąć”.

Wypada się zgodzić ze sformułowaną przez doktoranta oceną, iż wywołująca spore emocje i poważne spory wśród protestujących kwestia zapisu o kierowniczej roli partii i jej uznaniu przez nowe związki w tekście porozumienia, „nie miała większego znaczenia” z punktu widzenia dalszych wydarzeń. W tym rozdziale znalazł się łatwy do poprawienia błąd w postaci powtórzenia na dwóch kolejnych stronach (s. 61 i 62) cytatu z wypowiedzi Andrzeja Werblana, oceniającego, iż hojne obietnice socjalne Pyki doprowadzą do powstania komitetów strajkowych w całym kraju. Poważniejszym błędem jest pominięcie Bronisława Geremka w pierwotnym składzie członków Komisji Ekspertów powołanych przez MKS (s. 65). Autor twierdzi, nie wiadomo na jakiej podstawie, że Geremek wszedł w skład komisji dopiero po rezygnacji Jadwigi Staniszkis, na „jej miejsce” (s. 81).

Interesująco omówiony został pierwszy poważny kryzys polityczny po Sierpniu, związany z rejestracją NSZZ Solidarność w Sądzie Wojewódzkim. Jako redaktor cennego wydawnictwa źródłowego (*Narodziny Solidarności. Krajowa Komisja Porozumiewawcza 17 września – 10 listopada 1980 r.*, Warszawa 2013) Kozłowski świetnie zna wszystkie okoliczności tzw. kryzysu rejestracyjnego i kulisy kompromisu, który pozwolił go rozwiązać. Słusznie wskazuje, że ten istotny moment w dziejach niezależnego związku nie znalazł odpowiedniego miejsca w pamięci społecznej. Jego praca z pewnością przyczyni się do wydobywania z niepamięci tego i innych fragmentów historii powstawania Solidarności.

Rozdział trzeci omawianej rozprawy jest poświęcony omówieniu różnorodnych czynników, prowadzących do wybuchu protestów w lecie 1980 r. W analizie nastrojów i postaw społecznych wykorzystana została z pożytkiem teoria relatywnej deprivacji. Według Teda Gurra, którego Kozłowski cytuje, u źródeł kryzysu i następującej w jego wyniku rewolucji, leży wzrastająca rozbieżność między oczekiwaniami ludzi a stopniem zaspokojenia ich potrzeb. Relatywna deprivacja, stanowiąca zarzewie buntu, pojawia się wtedy, gdy okres rozwoju ekonomicznego i prosperity, który pobudził wzrost aspiracji, nagle się kończy. To właśnie przepaść pomiędzy poziomem aspiracji społecznych a nagle obniżonym poziomem ich realizacji może prowadzić do buntu i rewolucji. Teoria Gurra daje użyteczne ramy interpretacyjne do sytuacji w Polsce drugiej połowy lat 70. i dobrze wyjaśnia genezę Sierpnia '80. Do interpretacji tych wydarzeń można także zastosować teorię rewolucji innego

amerykańskiego badacza, Jamesa Daviesa. Prowadzący do zmiany społecznej wybuch wyjaśnia on pokazując za pomocą krzywej „J” nagle zastopowany okres wzrostu oczekiwań. Rewolucje wybuchają, twierdzi Davies, kiedy po długim okresie wzrostu gospodarczego i postępu społecznego następuje regres. Ludzie boją się utraty tego co już zdobyli – w polskim przypadku chodziło o relatywną (w porównaniu do poprzedniej dekady) prosperity pierwszych lat rządów Edwarda Gierka. Do tych teoretycznych rozważań Tomasz Kozłowski dołącza opartą na danych empirycznych analizę sytuacji w regionie lubelskim, gdzie protesty lipcowe przybrały największą i najbardziej dojrzałą postać.

Jako drugi rewoltogenny czynnik autor recenzowanej rozprawy wymienia poczucie naruszonej godności i protest przeciwko praktykom korupcyjnym klasy rządzącej. „Szczególne rozgoryczenie było wzbudzone przez fakt, że trzeba ponosić ciężar kryzysu, ale że ciężar ten nie jest niesiony solidarnie” – pisze o przedsierpniowych nastrojach wśród pracowników. Powszechne przekonanie o luksusowym życiu elity rządzącej z pewnością podważyło jeden z ważnych elementów legitymizacji władzy komunistycznej, określającej się przecież jako „ludowa” – egalitaryzm. Po Sierpniu protest przeciwko przywilejom przybierze postać żądań przekazania siedzib władz lokalnych i MO na szpitale czy domy wczasowe. Te i inne postawy „moralnego oburzenia”, tak silnie obecne w ruchu solidarnościowym, pozwalają jego zakwalifikowanie do ruchów społecznych zorientowanych na wartości (według Smelsera).

Interesujące są konstatacje Tomasza Kozłowskiego na temat ukształtowanych w latach siedemdziesiątych doświadczeń strajkowych, które w dużej mierze uitorowały drogę do Sierpnia. Dekada Gierka obfitowała w krótkotrwałe protesty socjalne, dotyczące najczęściej kwestii płacowych i warunków pracy. Towarzyszyła im rosnąca niewiara ludzi w skuteczność formalnych kanałów realizacji interesów pracowniczych, takich jak związki zawodowe, oraz aprobatą dla strajku jako formy urzeczywistniania postulatów. Konflikty te były najczęściej rozstrzygane polubownie, co oznaczało faktyczne uznanie przez władze tej formy dialogu społecznego. Toteż uzasadniona jest teza doktoranta, że „w latach siedemdziesiątych wykształcił się nowy model rozwiązywania konfliktów w zakładach, w których załoga, mogła, w ostateczności, protestować”. Tłumaczy to zarówno dynamikę lipcowo-sierpniowych protestów, jak i przyjętą wobec nich strategię rządu. Ważną rolę w kształtowaniu formuły strajkowej – stroniącej od przemocy, zgodnej z zasadami biernego oporu – odegrały doświadczenia z przeszłości, a przede wszystkim krwawego zakończenia kryzysu grudniowego na Wybrzeżu w 1970 r. Nikt z aktorów wydarzeń z 1980 r. nie chciał powtarzać tamtego doświadczenia. „Wszystkie strony konfliktu oraz obserwatorzy: robotnicy, władza, opozycja oraz Kościół były zainteresowane pokojowym sposobem usuwania napięć” – wskazuje Kozłowski.

Wątpliwości może natomiast budzić interpretacja 21 postulatów jako programu naprawy systemu. Autor rozprawy trafnie pokazuje ewolucję żądań strajkowych, w których na pierwsze miejsce dopiero w ostatecznej wersji listy postulatów wysunął się postulat wolnych związków zawodowych. Wyeliminowane zaś zostały żądania wolnych wyborów i likwidacji cenzury jako idące zbyt daleko, nie pozostawiające władzom pola do kompromisu. Nie przekonują jednak przywołane w pracy opinie, m.in. Lecha Gardockiego, iż Porozumienie Gdańskie w żadnym fragmencie nie odrzucało zasad ustrojowych PRL i było „wspólnie nakreślonym programem dalszego rozwoju socjalistycznej Polski”. Większość punktów z listy 21 postulatów „mieściła się w ramach ideologicznych systemu komunistycznego” – konstatuje mgr Kozłowski. Stanowiły one, według niego, „wyraz walki o praworządność, sprawiedliwość, a także naprawę socjalizmu”. „Żądania przedstawione w liście 21 postulatów były powszechnie odczytywane jako sprawiedliwe i słuszne, jednocześnie nie kwestionujące istoty socjalistycznego państwa” – twierdzi (s. 149). Jeżeli ograniczyć się do warstwy deklaratywnej, a za istotę systemu komunistycznego uznać propagandowe deklaracje o

ludowładztwie, sprawiedliwości społecznej i demokracji socjalistycznej, to można się z tym zgodzić. Jeśli jednak sednem politycznego systemu PRL było całkowite ubezwłasnowolnienie obywateli, podporządkowanie wszystkich sfer życia społecznego dyktatorskim rządóm monopolistycznej partii i nakazowo-rozdziałowe zarządzanie gospodarką, to zarówno 21 postulatów, jak i samo porozumienie były z tym nie do pogodzenia. W istocie stanowiły przecież próbę wprowadzenia mechanizmów demokratycznej reprezentacji interesów społecznych, co było zupełnie niezgodne z logiką systemu komunistycznego i perspektywą aparatu władzy. Aparat ten nie przypadkiem od pierwszego dnia po podpisaniu porozumień sierpniowych podjął starania, by je przekreślić.

Omówienie rozwoju opozycji demokratycznej w drugiej połowie lat siedemdziesiątych i jej roli w przygotowaniu ruchu wolnych związków zawodowych i protestów strajkowych, zawarte w rozdziale piątym, w zasadzie nie budzi zastrzeżeń. Wśród wymienionych przez autora Studenckich Komitetów Solidarności zabrakło jednak istotnego z punktu widzenia tematu pracy SKS w Gdańsku, a także w Warszawie (s. 164). A podana w tym rozdziale informacja o obchodach rocznicy Grudnia '70 w 1977 r. została niemal dosłownie powtórzona na s. 235.

W rozdziale szóstym obszernie przedstawiono sytuację w kręgach kierowniczych partii i całym aparacie władzy PRL. Niezdolność do kierowania państwem i stawienia czoła rozwojowi wydarzeń doktorant definiuje jako atrofię władzę. „Najpoważniejszym problemem kierownictwa PZPR stał się fakt, że coraz mniej mogli oni polegać na szeregowych członkach swojej organizacji, którzy podzielali powszechny, negatywny pogląd na otaczającą rzeczywistość” – pisze. Uwagę zwraca informacja o pogarszających się nastrojach w kadrze wojskowej w garnizonach na Wybrzeżu. Świadczył o tym choćby fakt, że ponad połowa oficerów i podoficerów WP słuchała audycji RWE. Najmocniejszym wyrazem postawy krytycznej wśród członków PZPR było wystąpienie z partii. Ze zgromadzonych przez autora danych wynika, że w okresie od lipca do października 1980 na taki czyn, stanowiący przecież polityczną demonstrację, zdecydowało się 14 tys. osób. Z kolei do NSZZ Solidarność zapisało się około miliona członków partii, co oznaczało, że jedna trzecia PZPR kwestionowała linię jej organów kierowniczych.

Statystyczny obraz protestów lipcowo-sierpniowych jest mniej precyzyjny, gdyż, jak zastrzega mgr Kozłowski, dysponujemy jedynie nie do końca wiarygodnymi danymi PZPR i MSW. Tym niemniej dają one obraz skali protestów. W lipcu strajki objęły 210 zakładów i blisko 100 tysięcy pracowników, z tego w województwie lubelskim strajkowało ponad 50 tysięcy ludzi. W sierpniu, według kalkulacji autora, w szczytowym momencie protestowało co najmniej 714 tys. osób w 726 zakładach. Mniej znanym faktem jest, że jeszcze we wrześniu strajki miały miejsce w 519 zakładach na terenie 46 województw, czyli praktycznie w całym kraju (najbardziej aktywnym regionem w tym względzie było katowickie). Brało w nich udział ponad 357 tys. osób.

Rzadko spotykaną w życiu społecznym dynamikę rozwoju nowych związków ilustrują przytoczone przez Kozłowskiego liczby członków. Na początku października 1980 r. przynależność do NSZZ deklarowało już ok. 2,5 miliona osób. W niespełna dwa miesiące liczebność Solidarności potroiła się – pod koniec listopada wynosiła w przybliżeniu 7,5 miliona ludzi. Wymiar najbardziej masowej organizacji w Polsce osiągnęła zatem błyskawicznie – w ciągu trzech miesięcy od czasu powstania 17 września na zjeździe komitetów założycielskich w Gdańsku.

Ważnym momentem kształtowania się niezależnego związku był ogólnopolski strajk ostrzegawczy przeprowadzony decyzją Krajowej Komisji Porozumiewawczej 3 października 1980 r. Jako demonstracja siły i sprawności organizacyjnej mógł on zachęcić wielu wahających się jeszcze pracowników do przystąpienia do tworzącego się ruchu. Autor celnie wskazuje, że strajk ten był jednym z momentów przełomowych w początkowej fazie historii

Solidarności, przypieczętowując zarazem fiasko próby podporządkowania – w ten czy inny sposób – nowych związków przez władze PRL.

Rozdział dziewiąty traktuje o „republice strajkowej”, rekonstruuje strukturę sierpniowego protestu i mechanizmy sprzyjające jego trwałości. W zakładach pracy, okupowanych przez dużą część robotników, (większość?) wytwarzały się specyficzne zwyczaje i rytuały strajkowania. Godne szczególnej uwagi są fragmenty poświęcone strajkowi w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni. Sytuacja w tym drugim co do znaczenia ośrodku strajkowym Wybrzeża pozostaje zazwyczaj w cieniu stoczni im. Lenina. W omawianej pracy została znakomicie odmalowana specyficzna atmosfera rewolucyjnego ferworu i dyscypliny strajkowej w „Komunie Paryskiej”, tak różna od dość swobodnego klimatu panującego w drugiej połowie protestu w gdańskiej stoczni.

Tomasz Kozłowski wnikliwie analizuje sposoby sprawowania przywództwa przez liderów strajku oraz rolę ekspertów, a także nie zawsze łatwe relacje pomiędzy przywódcami MKS, ekspertami i członkami opozycji. Wskazuje na trudności w pogodzeniu procedur demokratycznych z rygorami negocjacji, wymagających spokoju i dyskrecji. Oznaczało to konieczność utrzymywania przebiegu części rozmów w tajemnicy przed rzeszą strajkujących robotników, choć oczywiście nie efektów tych rozmów. Doktorant trafnie pokazuje ów nierozwiązywalny dylemat pomiędzy oddolnym pragnieniem całkowitej jawności a wymogami polityki, które musieli uwzględniać przywódcy ruchu ich doradcy. Ów spór między idealizmem a realizmem będzie odżywał w Solidarności aż do 1989 roku, podobnie jak spory radykałów z umiarkowanymi, właściwe zresztą każdej rewolucji. „Negocjowanie wrażliwych kwestii ustrojowych oraz szczegółowej materii prawniczej na oczach mas nie mogło się udać. Logika negocjacji wymagała, aby część spraw omawiać w zaciszu, w gronie eksperckim, które mogłoby rozmawiać spokojnie z dala od emocji tłumu i używać argumentów, które publicznie paść nie mogły. Tajność była jednak naruszeniem jednej z kluczowych wartości, które przyczyniły się do mobilizacji protestujących” – trafnie ocenia mgr Kozłowski.

Rozdział dziesiąty poświęcony został „eksportowi protestu”, czyli sposobom rozprzestrzeniania się strajków z Wybrzeża na cały kraj. Dla powodzenia walki rozpoczętej w Gdańsku kluczową kwestią była sprawna, przełamująca rozmaite państwowe blokady komunikacja, przenosząca idee protestu i zachęcająca do solidarności. Autor pracy pisze w tym kontekście o kapitalnej funkcji niezależnych mediów, czyli opozycyjnej „bibuły” i rozgłośni polskich nadających z Zachodu. Podkreśla rolę, jaką w dyfuzji protestów pełnili „brokerzy ruchu społecznego” – przekazujący wiadomości, propagujący jego cele i łączący nie mające ze sobą wcześniej kontaktu środowiska. Byli wśród nich zarówno polityczni turyści, którzy przypadkiem znaleźli się w centrum wydarzeń, najczęściej jako nadmorscy wczasowicze, jak i polityczni emisariusze, rozsyłani z Wybrzeża do innych ośrodków lub przysyłani do Gdańska, aby nawiązać kontakt z centralą protestu. To dzięki nim w całej Polsce wzorowano się na gdańskim modelu strajku i przyjmowano jako swoje żądania 21 postulatów.

Ostatni rozdział dotyczy tworzenia „niezależnych samorządnych” związków po podpisaniu porozumień sierpniowych. Opisuje proces zakładania nowych organizacji pracowniczych, najczęściej w konfrontacji z nieprzychylnymi tej inicjatywie władzami lokalnymi. Wybuchające we wrześniu w wielu miejscach strajki służyły nie tylko przełamaniu tego oporu, ale również oddolnej mobilizacji tam, gdzie wcześniej nie doszło do protestów. Tomasz Kozłowski wskazuje na istotne zjawisko zmiany skali ruchu społecznego – upward scale shift – które nastąpiło we wrześniu. Idea niezależnego związku zawodowego, zrodzona wśród garstki przedsierpniowych opozycjonistów, a w sierpniu podjęta przez stopniowo powiększającą się grupę strajkujących, trafiła do przekonania milionom ludzi. Rodzący się ruch w całym kraju był na tyle silny, że zmusił niechętny jednolitofrontowym

projektom ośrodek gdański do utworzenia zintegrowanej organizacji związkowej, występującej wobec władz jako jedna struktura. Opis historycznego zebrania komitetów założycielskich nowych związków w dniu 17 września, które przesądziło o powstaniu NSZZ Solidarność, zamyka recenzowaną rozprawę.

Dużym atutem pracy są zgromadzone w aneksach dane ilościowe, dotyczące rodzącego się ruchu. Tomasz Kozłowski pokazuje w nich m.in. rozmiary i miejsca strajków w lipcu 1980 r., rozbudowaną statystykę strajkową w sierpniu 1980 r., dokładną chronologię protestów pracowniczych w okresie 1 lipca – 27 sierpnia 1980 r. A także, w rozbiciu na województwa, liczbę członków PZPR w Solidarności, liczebność NSZZ w październiku 1980 r. i inne dane opisujące związek na początku jego drogi. Interesująca jest też zestawienie na temat strajku ostrzegawczego 3 października 1980 r.

Rozprawę pt. *Jak powstała „Solidarność”. Mobilizacja rewolucyjnego ruchu społecznego w 1980 r.* oceniam wysoko. Autor poczynił znaczące ustalenia, poszerzające naszą wiedzę w zakresie genezy, i historii strajku w sierpniu 1980 roku na Wybrzeżu Gdańskim, a także mechanizmów protestów społecznych w PRL. Jego praca spełnia wymagania stawiane rozprawom doktorskim. Wnioskuje o dopuszczenie mgr. Tomasza Kozłowskiego do następnych etapów postępowania w procedurze nadanie stopnia doktora.

Jan Skórzynski